

RECENZJA DOROBKU PANA DOKTORA DOMINIKA
BIERECKIEGO W POSTĘPOWANIU O NADANIE MU STOPNIA
DOKTORA HABILITOWANEGO W DZIEDZINIE NAUK
SPOŁECZNYCH W DYSCYPLINIE *NAUKI PRAWNE*

DR HAB. PIOTR STEC, PROFESOR UNIWERSYTETU OPOLSKIEGO

Podstawy prawne postępowania i przesłanki nadania stopnia

Postępowanie toczy się w oparciu o przepisy Ustawy z dnia 20 marca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r. poz. 1668, tekst jednolity Dz.U. z 2022 r. poz. 574), dalej jako ustawa.

Zgodnie z art. 219 ust. 1 ustawy, stopień doktora habilitowanego może być nadany osobie, która:

- 1) posiada stopień doktora;
- 2) posiada w dorobku osiągnięcia naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej:
 - a) 1 monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust 2 pkt 2 lit. a ustawy, to jest w tak zwanym "wykazie wydawnictw punktowanych;"
 - b) 1 cykl powiązanych tematycznie artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie naukowych lub w recenzowanych materiałach z konferencji międzynarodowych, które w roku opublikowania artykułu w ostatecznej formie były ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 267 ust 2 pkt 2 lit. b ustawy (tak zwany "wykaz czasopism punktowanych"), lub
 - c) 1 zrealizowane oryginalne osiągnięcie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne lub artystyczne;
- 3) wykazuje się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

Pan Doktor Dominik Bierecki ubiega się o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego w zakresie nauk prawnych, dotyczyć go więc będą kryteria z pkt. 1,2a, 2b oraz 3 w zakresie osiągnięć naukowych. Ze względu na specyfikę nauk prawnych wyłączona tu jest możliwość przedstawienia jako osiągnięcia habilitacyjnego osiągnięcia projektowego, konstrukcyjnego, technologicznego lub artystycznego.

Główne osiągnięcie habilitacyjne

Jako główne osiągnięcie habilitacyjne kandydat przedstawił monografię *Zasada swobody umów w prawie spółdzielczym*, C.H. Beck, Warszawa 2021, 231 ss. Rozprawa ta ukazała się więc nakładem polskiej filii międzynarodowego wydawnictwa, umieszczonego w wykazie wydawnictw naukowych Ministerstwa Ewaluacji i Nauki. Od strony czysto formalnej jest to więc dzieło naukowe mogące być oceniane tak na potrzeby postępowania habilitacyjnego, jak i ewaluacji nauki. Zrecenzowana została przez prof. dr hab. Krzysztofa Pietrzykowskiego, będącego znawcą problematyki spółdzielczej.

Wybór tematu osiągnięcia uważam za dopuszczalny i co do zasady mieszczący się w tym, czego można oczekiwać po pracy mającej w założeniu wpłynąć na rozwój nauk prawnych. Problem swobody umów w subdyscyplinach szczegółowych prawa cywilnego ma swoje miejsce w nauce. Zajmowała się nim między innymi M. Tarska, *Zakres swobody umów w spółkach kapitałowych*, C.H. Beck, Warszawa 2012, 571 ss. Przeprowadzenie podobnej analizy w odniesieniu do innych osób prawnych i niepełnych osób prawnych jest więc zabiegiem poznawczo ważkim i potrzebnym. Nieopracowane pozostają wciąż pod tym kątem stowarzyszenia, zupełnie poza zakresem zainteresowania doktryny pozostają w tym kontekście osoby prawne typu fundacyjnego (choć w przypadku tych ostatnich problemem badawczym byłby raczej zakres autonomii woli fundatora). Sięgnięcie do, również niezbadanego pod tym względem, prawa spółdzielczego jest dobrym wyborem. Jednocześnie podjęcie się analizy nowego aspektu wydawałoby się dobrze zbadanego zagadnienia jest dla autora ryzykowne. Musi on balansować między chęcią ponownego przeanalizowania wszystkiego *ab Urbe condita*, a skupieniem się tylko na tym, co w pracy absolutnie nowe. Pierwsze naraża Habilitanta na zarzut wyważania otwartych drzwi, drugie - na zarzut, że pomija analizę teoretycznoprawną, dokonując tylko analizy formalno-dogmatycznej wybranych przepisów. Wypośrodkowanie pomiędzy tymi dwoma skrajnościami jest trudne i nie w pełni się Autorowi udało. Nie umniejsza to jednak wagi dokonanych przezeń ustaleń.

Nim przejdę do analizy pracy jako całości chciałbym się skupić na tym, czego w pracy z nieznanymi przyczyn brakuje, a co znacznie podniosłoby jej wartość. Zdaję sobie sprawę z tego, że sposób ujęcia tematu mieści się w zakresie swobody twórczej, więc to Autor dokonuje wyboru, a czynienie zarzutu z tego, że coś zdaniem recenzenta koniecznie powinno być, a tego nie ma może dowodzić jedynie, że recenzent po prostu inaczej by temat ujął. Niemniej jednak czuję się w obowiązku poczynić poniższe uwagi o charakterze warsztatowym:

W pracy brakuje solidnego rozdziału wprowadzającego (nie zastępuje go kilkustonicowy wstęp), w którym Habilitant wskazałby, co konkretnie, jakimi metodami i dlaczego bada. Brakuje wyraźnie postawionych pytań badawczych, wyjaśnienia, dlaczego akurat w prawie spółdzielczym zasada swobody umów zasługuje na obszerniejsze potraktowanie? Być może samo to, że jest luka w doktrynie jest wystarczające, wypadałoby jednak uprzednio wskazać, jaki jest stan badań jeśli nie nad zasadą swobody umów w ogólności, to przynajmniej w zakresie przepisów regulujących dobrowolne zrzeszenia. Takie ustalenia pomogłyby wytłumaczyć, dlaczego akurat prawo spółdzielcze zasługuje na analizę. Z perspektywy czytelnika dobrze by też było wskazać, co konkretnie Autor chciałby zbadać. Można sobie wyobrazić książkę mającą charakter klasycznej dysertacji - badamy niezbadane dotychczas zjawisko nie stawiając na wstępie pytań szczegółowych i wyciągając na koniec wnioski.

Można było zapytać, czy w prawie spółdzielczym pojawiają się problemy swoiste dla tej subdyscypliny, względnie czy granice swobody umów zostały właściwie określone itp, itd.

Drugim mankamentem warsztatowym jest brak choćby krótkiego odniesienia się do zastosowanych w pracy metod badawczych. Zasadniczo Habilitant ogranicza się do klasyki, to jest metody formalno-dogmatycznej oraz, o ile chcielibyśmy ją wyodrębnić, teoretycznoprawnej. Przedstawienie ewolucji przepisów spółdzielczych w zakresie swobody umów to zbyt mało, by mówić o wykorzystaniu metody historycznej, choć ten akurat fragment jest interesujący. Analizując międzynarodowy kontekst zasady swobody umów Habilitant odwołuje się (słusznie) do zasad roczeńskich, dorobku Międzynarodowego Związku Kredytowego oraz Światowej Rady Związków Kredytowych. Nawet, jeśli mamy tu do czynienia nie tyle z *soft law*, co raczej zbiorami zasad tworzonymi przez podmioty prywatne, to jednak pokazują one modelowy, oczekiwany kształt stosunków prawnych na potrzeby ruchu spółdzielczego. Autor nie zastanawia się jednak ani nad charakterem prawnym przytaczanych aktów, ani nad podstawą przyjęcia, że mogą one być wyznacznikiem zgodności umów spółdzielczych z zasadami współżycia społecznego (choć jeśli dobrze rozumiem wywód - nie z naturą stosunku prawnego). Oczywiście w pracy nie można przeanalizować wszystkiego, to jednak byłoby naprawdę ciekawe.

W pracy znajdujemy odwołania do prawa obcego, z konieczności dość skrótowe, jednak ważne z perspektywy całości. W przypadku prawa spółdzielczego zastosowanie metody porównawczej jest zasadne, podobnie jak w całej cywilistyce. Wypadałoby jednak szerzej uzasadnić dobór systemów prawnych do badania, jak również wskazać, które podejście komparatystyczne zostało zastosowane do badań. Oczywiście, wybór takich systemów prawnych jak francuski czy niemiecki to prawnoporównawcza klasyka, jednak nawet i tu uzasadnienie jest potrzebne. Co więcej, można nawet zadać pytanie, czy wiele lat po epoce wielkich kodyfikacji porównywanie rodzinami: germańską, romańską, (post)socjalistyczną itd. ma jeszcze sens?

Czytelność pracy podniosłoby też odniesienie się przez Habilitanta do pojęć podstawowych: autonomii woli i swobody umów. Wypadałoby wskazać, jaka jest relacja pomiędzy pojęciami oraz co najmniej odnieść się do szerokiego i wąskiego rozumienia zasady swobody umów. Brak tego elementu zmusza do odczytywania stanowiska Autora z tez rozproszonych po pracy i prowadzi do wniosku, że jest on zwolennikiem bardzo szerokiego rozumienia swobody umów. Tak szerokiego, że niemal pochłania ono autonomię woli. To akurat skłania do postawienia pytania, czy lepszym tytułem dla osiągnięcia habilitacyjnego nie byłaby *Autonomia woli w prawie spółdzielczym*?

Jednocześnie należy zaznaczyć, że powyższe problemy warsztatowe pojawiają się dość często w rozprawach prawniczych, także tych będących podstawą pozytywnie zakończonych postępowań w sprawie nadania stopnia naukowego. Zwracam na nie uwagę także ze względu na to, że są przejawem pewnego kryzysu metodologicznego, w jakim znajduje się nasza dyscyplina.

Pierwszy rozdział pracy ma charakter wprowadzający do problematyki i jest zatytułowany *swoboda umów w prawie spółdzielczym w ujęciu historycznym, konstytucyjnym, międzynarodowym i porównawczym*. Mniej lub bardziej barokowe tytuły rozdziałów to oczywiście wybór Autora, jednak można było rozważyć użycie bardziej syntetycznego sformułowania.

Habilitant wychodzi od definicji pojęcia *zasada prawa*, przy czym przeanalizowaniu go poświęca cztery strony z liczącego przeszło pięćdziesiąt rozdziału. Nieco zaskakuje, że po analizie wspomnianego pojęcia nie przechodzi on do pojęcia *zasada swobody umów*, któremu poświęca część rozdziału II.

Następnie Autor zwięźle przedstawia ewolucję prawa spółdzielczego i losy zasady swobody umów w prawie polskim. Ta część ma charakter raczej sprawozdawczy niż analityczny. Być może dlatego, że brakuje źródeł wskazujących na istnienie jakichkolwiek problemów związanych ze swobodą umów na gruncie przepisów nieobowiązujących. Trzeba też pamiętać, że zasada ta nie miała swojego umocowania normatywnego w pierwotnej wersji KC.

Ciekawe, choć również sprawozdawcze są uwagi o międzynarodowych i obcych źródłach prawa spółdzielczego. Jak już wspomniałem wyżej, lektura analiz *soft law* dotyczącego spółdzielni pozostawia pewien niedosyt. Nie ulega wątpliwości, że tak zasady rozdelskie jak i dezyderaty międzynarodowych organizacji spółdzielczych wywierają istotny wpływ na funkcjonowanie spółdzielczości, bez odpowiedzi pozostaje jednak pytanie o to, czy jest to wpływ ze względu na powagę wydających je instytucji, czy też można uznać, że mają one znaczenie normatywne albo przynajmniej są podstawy do odwoływania się do nich przy ustalaniu granic swobody kontraktowej. Kwestie te są częściowo rozwiązywane w dalszej części pracy.

Jeśli chodzi o analizę prawnoporównawczą, to uwzględniono w niej podstawowe systemy prawne, z tym że ogranicza się ona do wskazania brzmienia obowiązujących przepisów, bez odwołania do poglądów doktryny i orzecznictwa. Również i tu można przypuszczać, że problem przekroczenia granic swobody umów się nie pojawił w doktrynie i praktyce obcej gdzie indziej niż w didaskaliach. Choć takie pokazanie prawa obcego z lotu ptaka jest dopuszczalne, to jednak lepiej by było pogłębić nieco rozważania.

Rozdział II poświęcony jest zasadzie swobody umów w prawie spółdzielczym. Habilitant patrzy na proces kształtowania treści umowy przez pryzmat norm kompetencyjnych, aprobując poglądy szkoły poznańskiej. Wyraźnie też przyjmuje szerokie rozumienie swobody umów, obejmujące także decydowanie o zawarciu umowy i wybór kontrahenta, a nawet być może umowy procesowe. Przy takim (znanym doktrynie) ujęciu swobody umów zacierają się granice między swobodą umów jako pojęciem węższym a zasadą autonomii woli. Analizując poszczególne stosunki prawne Autor skupia się na wyznaczeniu sfery kompetencji, w ramach której możliwe jest odchodzenie przez strony od modelu ustawowego. Najciekawsze w tej części są uwagi dotyczące *umów celowych*. Otwarte w tym miejscu pozostaje pytanie o celowość właśnie posługiwania się tym pojęciem. Większość umów, o których mowa w tym podrozdziale można równie dobrze zakwalifikować jako umowy dwustronnie podmiotowo kwalifikowane. Znowu niedosyt pozostawia analiza tych umów. Są one interesującymi konstrukcjami, wartymi pogłębionej analizy choćby pod kątem tego, czy mamy tu do czynienia z prawami akcesoryjnymi względem stosunku podstawowego członkostwa w spółdzielni, prawem związanym czy też jeszcze jakimś innym, swoiście pojmowanym prawem?

Można mieć wątpliwości, czy zawarcie w umowie lub statucie klauzul arbitrażowych mieści się w ściśle rozumianej swobodzie umów. Charakter prawny umów dotyczących postępowania cywilnego budzi wątpliwości, wydaje się jednak, że mieszczą się one w autonomii woli stron, a niekoniecznie w swobodzie umów. Nie zmienia tego faktu to, że klauzule arbitrażowe znajdują się w tym samym dokumencie co umowa. Kwestia ta pozostaje jednak sporna.

W rozdziale trzecim Habilitant podejmuje próbę wyznaczenia granic swobody kontraktowej w prawie spółdzielczym. Czyni to w sposób standardowy, rozpoczynając od wskazania przepisów bezwzględnie stosowania, by następnie przeanalizować obejście ustawy, naturę stosunku prawnego i zasady współżycia społecznego (utożsamiane w pracy z dobrymi obyczajami). W przypadku tych ostatnich Autor próbuje wykazać, że zasady

Jeśli chodzi o *varia* to tutaj należy zwrócić uwagę na to, że Habilitant unika przypięcia mu łątki "mistrza jednej ustawy." Widać, że swobodnie porusza się on w klasycznej problematyce cywilistycznej. Potrafi także wybrać tematy badań interesujące tak badawczo jak i praktycznie.

Jeśli chodzi o politykę publikacyjną Habilitanta, to jest ona zasadniczo prawidłowa. Ma on w swoim dorobku monografię, rozdziały w pracach zbiorowych, w tym współautorstwo *Systemu...* i komentarza do Kodeksu cywilnego oraz trochę pomniejszych prac. Na podkreślenie zasługuje to, że Habilitant publikuje w różnych miejscach, ma na swoim koncie teksty ogłoszone drukiem m.in. na łamach *Rejenta*, *Transformacji Prawa Prywatnego*, *Studiów z Prawa Prywatnego*, *Przeglądu Prawa Handlowego*, *Monitora Prawniczego* oraz *Kwartalnika Prawa Prywatnego*. Znaczną część publikacji stanowią teksty ogłoszone z macierzystym dla Habilitanta Instytutem Stefczyka: *Prawo i Więź* oraz *Pieniądz i Więź*. Trudno jednak czynić z tego zarzut, bo gdzie specjalista prawa spółdzielczego ma publikować, jak nie w skupiających się na tej właśnie problematyce wydawnictwach?

Gorzej wypada umiędzynarodowienie dorobku Habilitanta: ogranicza się do kilku publikacji w mniej znanych czasopismach i wydawnictwach. Jednakże i tu należy zauważyć, że specyfika prowadzonych przezeń badań wymaga publikowania tam, gdzie zajrzą szukający źródeł czytelnicy zajmujący się tą samą, w obrocie międzynarodowym raczej niszową, problematyką. Trudno więc zakładać, że teksty o prawie spółdzielczym będą naturalnym materiałem dla zagranicznych czasopism ogólnych głównego nurtu. Doboru ścieżki publikacyjnej w tym zakresie nie ułatwia także ustawodawca, kwalifikujący jako czasopisma prawnicze *Nature*, *Science* i *Microwave Studies*, a odmawiający charakteru naukowego większości europejskich czasopism prawniczych, względnie przyznający im nikłą liczbę punktów. Należy też zauważyć, że z perspektywy krajowej nauki prawa nawiązywanie współpracy z państwami na podobnym stopniu rozwoju i mającymi podobne problemy jest znacznie bardziej celowe, niż publikowanie nawet najwyżej punktowanych tekstów, z których nic istotnego poznawczo ani dla autora ani dla czytelnika nie wyniknie. Stąd też współpraca z Litwą czy Gruzją może być poznawczo znacznie bardziej owocna niż z krajami, których systemy prawne badane są standardowo także przez komparatystów.

W tym miejscu wypada też poczynić jeszcze jedną uwagę - Habilitantowi wyraźnie bardziej pasują krótkie formy niż przygotowywanie obszernych prac monograficznych. W systemie, w którym awans zależy od pracy "na stopień" jest to problem, w nowym systemie nauki i szkolnictwa wyższego premiującym publikacje w czasopismach może to być zaletą.

Aktywność naukowa

Pan dr Dominik Bierecki należy do pokolenia, dla którego kariera tocząca się od studiów do emerytury w jednym ośrodku należy do przeszłości. Doktorat uzyskał w innym ośrodku niż ten, w którym ukończył studia, był pracownikiem niepublicznej uczelni prowadzącej studia prawnicze, a obecnie jest pracownikiem jednego z nielicznych niepaństwowych instytutów badawczych działających niezależnie od publicznego systemu nauki. Działalność naukową prowadził on więc w więcej niż jednym ośrodku.

Jak wynika z przedłożonej przez Habilitanta dokumentacji, jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół prawa spółdzielczego, będącego ważną acz ostatnio mało popularną częścią prawa prywatnego. Przedmiot zainteresowań badawczych Habilitanta warunkuje także sposób i formy aktywności naukowej.

roczdelskie i spółdzielcze *soft law* mogą być użyte do ustalenia wzorca dobrych obyczajów w spółdzielczości. Pogląd ten sam w sobie jest do zaaprobowania, choć brakuje tu szerszego uzasadnienia. Można przyjąć, że mechanizm byłby podobny, jak przy uwzględnianiu np. kodeksów etycznych w prawie nieuczciwej konkurencji.

Jeśli chodzi o naturę stosunku prawnego, to Habilitant próbuje znaleźć kompromis pomiędzy istniejącymi stanowiskami i zaproponować własne. Sceptycyzm recenzenta wynika tu jedynie z przekonania, że natura stosunku prawnego to pojęcie puste, do wypełnienia przez organ stosujący prawo dowolną treścią uzasadniającą odmowę ochrony danej umowy jeżeli pozostałe przesłanki zawiodą. Jako przykład sprzeczności z naturą stosunku prawnego Autor podaje naruszenie reguł rządzących umowami celowymi. Jest to interesująca próba, choć można zapytać, czy w tym przypadku nie lepiej odwołać się do innych przepisów: naruszenie takie może oznaczać sprzeczność z ustawą wymagającą konkretnych kwalifikacji podmiotowych albo przyznających takiej umowie charakter akcesoryjny. Nadto decyzja o tym, które umowy są a które nie są celowe może budzić wątpliwości. Skoro dopuściliśmy istnienie spółdzielczych praw do lokalu bez jednoczesnego członkostwa w spółdzielni, to może np. spółdzielcza umowa o pracę zawarta z osobą niebędącą spółdzielcą też da się wtłoczyć w ramy systemu? To, czego brakuje w tej części to próba ustalenia jak *soft law* w szczególności zasady roczdelskie definiują naturę spółdzielczych stosunków prawnych. Analiza taka mogłaby stanowić istotny argument za potrzebą utrzymania przesłanki sprzeczności z naturą stosunku prawnego.

Całość kończą wnioski, wskazujące że w spółdzielczych stosunkach prawnych swoboda umów odgrywa istotną rolę, natomiast nie pojawiają się na tym tle problemy swoiste dla prawa spółdzielczego. Należy podkreślić, że taki negatywny wynik, to jest stwierdzenie, że nie ma tu szczególnych problemów ma wartość poznawczą. Przystępując do badań Autor nie wiedział, co mu wyjdzie, nie można więc czynić zarzutu z tego, że konkluzje są ważne naukowo, bo zamykają pewną ścieżkę badawczą, ale mało emocjonującą.

Pozostałe osiągnięcia

Pozostałe osiągnięcia Habilitanta można podzielić na cztery grupy: powiązane z tematyką doktoratu prace dotyczące spółdzielni europejskiej, badania nad spółdzielczymi kasami oszczędnościowo-kredytowymi, badania nad stosunkiem członkostwa w spółdzielni oraz *varia* odnoszące się do spółdzielczości lub klasycznej cywilistyki. Już w tym miejscu należy zauważyć, że Habilitant także w pracach mniej związanych z zasadniczym nurtem jego badań podejmuje tematy istotne, takie jak pojęcie reprezentacji, dawność, *numerus clausus* jednostronnych czynności prawnych czy (tu akurat badana w kontekście spółdzielczym) problematyka *causae* czynności prawnej.

Badania dra Dominika Biereckiego nad spółdzielnią europejską zostały uwieńczone uzyskaniem stopnia doktora (pozycja I.1 w wykazie osiągnięć). Praca ta została ogłoszona drukiem i stanowi solidne opracowanie badanej przez Autora problematyki.

Prace dotyczące spółdzielczych kas oszczędnościowo - kredytowych składają się na cykl, w którego skład wchodzi rozdział w *Systemie Prawa Prywatnego* oraz kilka drobniejszych tekstów. Tworzą one spójną całość i stanowią dowód sprecyzowanych zainteresowań naukowych Habilitanta.

Podobnie rzecz się ma z tekstami poświęconymi problematyce udziałowej - są one dobrze napisane i składają się na spójny wykład poglądów autora.

Habilitant wygłosił referaty na ośmiu konferencjach, w tym pięciu międzynarodowych. Ewentualny zarzut braków ilościowych w tej części dorobku można więc spokojnie przeciwstawić argument, że większość tych konferencji miała naprawdę charakter międzynarodowy. Nadto specjalizacja badawcza Habilitanta sprawia, że liczba konferencji jej poświęconych jest mniejsza niż tych dotyczących modnych tematów, jak np. sztuczna inteligencja w naukach prawnych. Konferencje, w których brał udział Habilitant były organizowane przez podmioty mające odpowiednie zaplecze badawcze i prowadzących badania z dziedziny spółdzielczości. Dwie z nich były organizowane pod auspicjami Komitetu Badawczego Międzynarodowego Związku Spółdzielczego.

Habilitant udziela się w organizacjach społecznych i stowarzyszeniach naukowych z zakresu spółdzielczości. Jest, co należy podkreślić, członkiem redakcji czasopisma z zakresu problematyki spółdzielczej *Pieniądz i Więź* oraz redaktorem naczelnym notowanego na SCOPUS czasopisma *Prawo i Więź*.

Ocena spełnienia przez Habilitanta kryteriów ustawowych

Posiadanie stopnia doktora. Przesłanka ta została przez Habilitanta spełniona: kandydat uzyskał stopień doktora w zakresie nauk prawnych i tym samym możliwe jest podejmowanie kolejnych czynności w ramach postępowania o nadanie stopnia.

Posiadanie osiągnięcia w postaci opublikowanej książki lub cyklu publikacji stanowiącego znaczny wkład w rozwój dyscypliny nauki prawne. Uważam, że przedłożona przez dra Dominika Biereckiego praca *Zasada swobody umów w prawie spółdzielczym* spełnia to kryterium. Od strony formalnej - jest to monografia opublikowana w liczącym się wydawnictwie ujętym w wykazie wydawnictw naukowych Ministra Edukacji i Nauki. Natomiast do ustalenia jest, czy osiągnięcie to stanowi znaczny wkład w rozwój dyscypliny? Obowiązujące przepisy wymagają, żeby ocenić kilka miesięcy po opublikowaniu osiągnięcia, jak w przyszłości będzie ono oddziaływać na dyscyplinę. Gdyby traktować dyrektywę z ustawy dosłownie, stanęlibyśmy przed problemem braku narzędzi do oceny wkładu w rozwój dyscypliny *ex ante*. Gdyby zaś oceniać ten wpływ *ex post*, to byłoby to możliwe najwcześniej kilkanaście jeśli nie kilkadziesiąt lat od publikacji. Dopiero wtedy można by ocenić, czy osiągnięcie oddziaływało w jakikolwiek sposób na dyscyplinę i czy pchnęło ją w jakiś sposób do przodu. Przy restryktywnym ujęciu tej przesłanki należałoby wręcz przyjąć, że znaczny wkład w rozwój dyscypliny wymaga oddziaływania na miarę zmiany paradygmatu, wprowadzenia do dyscypliny nowych metod badawczych czy zmiany siatki pojęciowej. Takie zauważalne przejawy wpływu na rozwój dyscypliny są jednak rzadkie. Trudno więc przyjąć, że intencją ustawodawcy było ograniczenie kręgu osób mogących uzyskać stopień doktora habilitowanego do najwyżej kilku osób w każdym pokoleniu i opóźnić awans naukowy do emerytury. Dlatego też należy nadać tej przesłance rozsądną treść. Uważam więc, że o znaczącym wkładzie w rozwój dyscypliny na potrzeby postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego można mówić w szczególności, jeżeli habilitant:

1. rozwiązał problem dotychczas nierozwiązany;
2. wypełnił lukę w doktrynie przeprowadzając analizę dotychczas niezbadanego zagadnienia;

3. zaproponował nowe ujęcie znanego tematu;
4. zastosował nowe metody badawcze, prowadzące do rezultatów, których nie można by uzyskać klasycznymi metodami badawczymi prawnictwa;
5. (wyjątkowo) doprowadził do zmiany paradygmatu lub stworzenia nowej siatki pojęciowej pozwalającej zmienić sposób myślenia o dyscyplinie.

Recenzowane osiągnięcie naukowe mieści się niewątpliwie w pkt. 2, to jest wypełnia istniejącą lukę w doktrynie. Wydaje się też, że niektóre ustalenia zawarte w pracy wypełniają także przesłankę z pkt 1 i 3. Dotyczy to ustaleń w zakresie wpływu *soft law* na ocenę, czy poszczególne umowy w prawie spółdzielczym są zgodne z zasadami współżycia społecznego. Przesłankę 3 wypełnia nowe, kompromisowe ujęcie natury stosunku prawnego i wskazanie, jak należy ją stosować w prawie spółdzielczym. Tym samym i tę przesłankę należy uznać za spełnioną.

Posiadanie przez Habilitanta innych osiągnięć stanowiących istotny wkład w rozwój dyscypliny nauki prawne. Ustawodawca zakłada, że przesłanką nadania stopnia doktora habilitowanego jest posiadanie osiągnięć w liczbie mnogiej. Zakłada więc konieczność wykazania się co najmniej dwoma osiągnięciami stanowiącymi istotny wkład w rozwój dyscypliny. Jedno z nich musi być monografią albo cyklem publikacji. Drugie może być monografią, cyklem publikacji, a nawet pojedynczą publikacją (artykułem lub rozdziałem w pracy zbiorowej). Oba osiągnięcia muszą jednak spełniać przesłankę "istotnego wkładu." W przypadku dorobku Habilitanta przesłankę tę niewątpliwie spełnia opublikowana rozprawa doktorska jak również publikacje dotyczące spółdzielczych kas kredytowych. Zdając sobie sprawę z wątpliwości, czy uzyskanie stopnia doktora nie "konsumuje" już osiągnięcia należy stwierdzić, że w przewodzie doktorskim i obecnie w postępowaniach w sprawie nadania stopnia doktora bada się czy doktorant umie rozwiązać problem metodami naukowymi, w postępowaniu habilitacyjnym - czy osiągnięcia habilitanta wpłynęły w sposób istotny na rozwój dyscypliny. Zakresy w tym przypadku się nie pokrywają. W publikacjach dotyczących kas kredytowych (rozdział *Systemu* i pomniejsze publikacje) jak i w doktoracie Habilitant przeanalizował kwestie nowe. Osiągnięciem spełniającym kryteria ustawowe jest też analiza zasady *numerus clausus* w kontekście jednostronnych czynności prawnych.

Istotna aktywność naukowa realizowana w więcej niż jednym ośrodku. Nie ulega wątpliwości, że Habilitant jest czynny naukowo w więcej niż jednym ośrodku naukowym, co przedstawiono wyżej. Habilitant publikuje w czołowych polskich czasopismach prawniczych, w tym wysoko punktowanych w rozumieniu zasad ewaluacji. Ma także na swoim koncie publikacje zagraniczne oraz udział w międzynarodowych konferencjach naukowych. Jest redaktorem naczelnym jednego z nielicznych polskich czasopism w bazie SCOPUS, co samo w sobie jest osiągnięciem ponadprzeciętnym.

Wniosek końcowy

W konkluzji niniejszej recenzji stwierdzam, że dorobek Pana Doktora Dominika Biereckiego spełnia kryteria określone w art. 219 Ustawy z dnia 20 marca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r. poz. 1668, tekst jednolity Dz.U. z 2022 r. poz. 574) i wnoszę o dopuszczenie go do dalszych czynności w postępowaniu.

